

WESOŁA PRZYGODA W ZOO

Pewnego dnia Ola wybrała się wraz z mamą do pobliskiego ZOO. Gdy dotarły na miejsce, okazało się, że do kasy biletowej ustawiała się już niemała kolejka. Przed bramą wejściową było tylu ludzi, że trudno było ich wszystkich zliczyć (**dotykamy czubkiem języka każdego kolejnego ząbka**). Na szczęście kolejka szybko przesuwała się do przodu i po kilku minutach Ola i jej mama były już w środku. Pierwszymi zwierzątkami, które zobaczyły, były małpki – Mimi, Momo i Mumu - wesoło skaczące po gałęziach i strojące śmieszne miny. Ola próbowała je naśladować (**naprzemiennie układamy usta w dzióbek-uśmiech**). Następne były wysokie jak drzewa żyrafy - Żaneta i Żegota, które wyciągały swoje szyje w górę (**czubek języka unosimy do wałka dziaśłowego za górnymi zębami**). Po chwili Ola usłyszała odgłos kopyt. To były koniki – Kasia i Karinka, które radośnie biegały w koło (**klaskamy**). Tylko jeden z nich, Kajtek, stał zmęczony przy ogrodzeniu i głośno parskał (**parskamy**). Nieco dalej mieszkał na swoim wybiegu król wszystkich zwierząt – lew Leon. Właśnie była pora karmienia i zwierzę oblizywało ze smakiem swoje zęby (**językiem oblizujemy górne zęby**). Na swoją kolej czekał też głodny osioł Olek, który głośno wołał swojego opiekuna, domagając się jedzenia (**naprzemiennie usta układamy do I-O**). Następnie Ola weszła do dużego pawilonu, w którym mieszkały hipopotamy – Hipolit i Henryka. Prawdopodobnie była to ich pora drzemki, bo zwierzęta szeroko otwierały swoje paszcze, ziewając (**ziewamy**). Tuż obok stał kolejny budynek. Tym razem znajdowały się w nim ogromne akwaria z różnymi gatunkami ryb (**robimy okrągłe usta**). Do szyby przykleiła się jedna z nich. To glonojad Gienek! (**przysysamy całą masę języka do podniebienia**). To był dzień pełen atrakcji. Ola wraz z mamą zwiedziły ZOO, w którym spotkały wiele interesujących gatunków zwierząt. Gdy wychodziły, Ola przesłała jeszcze wszystkim mieszkańcom ZOO buziaki (**przesyłamy buziaki**). Niestety teraz musiała już iść do domu, ale z pewnością jeszcze nie raz tu wróci.